

Wieś a miasto

10 lipca 2020

Jest takie porzekadło: „Pan Bóg stworzył wieś, a człowiek zbudował miasto”. To wiele mówi.

Na całym świecie funkcjonuje krzywdząca narracja, że na wsi zostają nieudacznicy, a ludzie przedsiębiorczy migrują do miast i tam pozostają. Jest to bardzo krzywdzące i przyczynia się do pogłębiania podziałów i polaryzacji między miastem, a wsią.

Jednak w różnych rejonach świata, jak np. w Indiach dla wielu osób, które straciły np. ziemię na skutek zadłużenia, albo ucierpiały od klęsk żywiołowych życie na wsi oznaczałoby śmierć głodową, a w slumsie indyjskiego megalopolis dałoby się jakoś przeżyć. Jednak na dłuższą metę jeden problem zamieniany jest na inny. Dzieje się tak na skutek polityki, która niedostatecznie wspiera życie na ziemi, albo wspiera w niewłaściwy sposób poprzez różnego rodzaju „zielone rewolucje” mające na celu maksymalizację zysków z uprzemysławiania rolnictwa, co jednak narusza tradycyjną harmonię ludzi i natury oraz więzi społeczne.

Miasta rozwijają się wówczas w ogromne monstra, jak Mumbai, czy Delhi. W Rosji i na Białorusi wieś praktycznie wymiera (zamierają także małe i średnie prowincjonalne miasta), natomiast wielkie metropolie pękają w szwach. Zabudowywany jest każdy skrawek ziemi wielkimi blokami mieszkalnymi. W Polsce i krajach zachodnich z kolei obserwujemy zjawisko rozpełzania się miast i suburbizacji wsi.

Takie miasta stają się co raz mniej przyjazne dla życia (tego ludzkiego i tego pozaludzkiego). Ludzie żyjąc w oderwaniu od przyrody, ziemi i tradycyjnej kultury tracą swoją tożsamość. Miasto staje się tu częścią problemu.

Nie przypadkiem biblijny archetypowy zabójca i bratobójca Kain

jest jednocześnie archetypowym założycielem miasta-cywilizacji. Archetypowy Kain posiada zamię, które otrzymał po zabiciu brata. Ma on w sobie mnóstwo lęku. Powodowany właśnie tym lękiem zakłada miasto o nazwie Henoch. Czyż nie z lęku przed innymi ludźmi i z lęku przed przyrodą i z potrzeby kontroli rzeczywistości na przestrzeni wieków zakładaliśmy miasta? Często warowne, sprawujące ekonomiczną kontrolę nad całą okolicą, szlakami handlowymi itp.

Jednak co raz częściej możemy zauważyć odwrotny trend, kiedy ludzie chcący stworzyć lepsze warunki życia dla siebie, swoich dzieci i zmniejszyć swój destrukcyjny wpływ na środowisko przenoszą się na wieś, by tam tworzyć już nową wieś, podwaliny, można by rzec nowej cywilizacji, a nie tylko na niej nocować, by do pracy w mieście dojeżdżać samochodem dokładając się do śladu węglowego.

Wieś taka staje się czymś w rodzaju nowego ośrodka kultury promieniującej na okolicę, miejscem innowacji i kreatywności przejmując tym samym funkcję miast. Taką rolę pełnią ekowioski i osady rodowe. Znana w Szkocji wioska Findhorn przyciąga prelegentów i nauczycieli z całego świata. Osady rodowe jak grzyby po deszczu wyrastają na Białorusi i w Rosji. Wład Mishurny – mieszkaniec rodowej osady Zwon Gora na Białorusi powiedział: „Życie na ziemi to warunek zachowania kultury i prawdziwego postępu. Miasta sprzyjają rozmyciu kulturowemu”.

W podobnym tonie zdaje się nauczać bhutański lama i producent filmowy Dzongsar Jamyang Khyentse Rinpoche, znany także jako Czjientse Norbu. Warto dodać, że jest on ważnym tulku w klasztorze Dzongsar w chińskim Syczuanie. „Świeże powietrze, ekologiczna żywność i warzywa za 30 lat staną się bezcenne. Mieszkańcy wsi, którzy sprzedają swoje domy i ziemię, migrując do miast, w których wydają wszystkie swoje pieniądze, a na wsi nie mają już do czego wracać – to prawdziwa katastrofa. Bardzo ważne jest posiadać ziemię na wsi. Nawet na wsi można podejmować m.in. takie czynności, jak pisanie książek, produkcję filmów, komponowanie piosenek. Można kultywować

sztukę, muzykę, modę. Dzięki łączności z internetem obecnie praca z każdego miejsca stała się już możliwa. Teraz młodzi chcący ruszyć do miasta uważani są za niemodnych (w Bhutanie). W rzeczy samej, dla naszych młodych stałoby się modne kończyć uczelnię na Harvardzie lub w Princeton, by potem wrócić na wieś, jak to zrobili Wamrong i Bartsham, by tam czytać i pisać książki, otwierać kluby, ćwiczyć łucznictwo, i zajmować się jakimś biznesem. Modne miastowe życie i ekscytacja mogłyby zostać zamienione na wiejskie życie. Byłoby to nawet zdrowsze i bardziej interesujące” – uważa [Dzongsar Jamyang Khyentse Rinpoche](#).

W naszym kraju również co raz częściej pojawiają się inicjatywy budowania nowej przyjaznej i życzliwej rzeczywistości w oparciu o wieś i bliską relację z ziemią. Ruch ekowioskowy i rodowych osad, choć jeszcze w powijakach, również u nas zaczyna się powoli rozwijać.

Co raz liczniej organizowane są festiwale i warsztaty w takich wioskach, jak chociażby Brzozówka k. Rawy Mazowieckiej, czy Podlódówek k. Lubartowa.

Autorstwo: Tomasz Nakonieczny

Źródło: LudyZiemi.blogspot.com